

*Krzysztof Kossarzecki*

ORCID: 0009-0006-0816-751X

Biblioteka Narodowa Warszawa

## **ZNISZCZENIA I RABUNKI DÓBR KULTURY W WIELKOPOLSCE W CZASIE POTOPU SZWEDZKIEGO 1655–1660**

### **Destruction and robbery of cultural property in Greater Poland during the Swedish Deluge of 1655–1660**

**Summary:** The Swedish invasion of the Republic of Poland in 1655–1660 first affected Greater Poland. At the time, it was one of the most developed and wealthy Polish provinces. For this reason, its inhabitants were particularly painfully affected by the plunder and destruction carried out by the Swedes, including those in the sphere of cultural property. Enormous losses were suffered by rich monasteries, colleges and churches. Secular institutions, such as municipal offices, were also ravaged, and in many cases their archives suffered serious damage. The article focuses on the analysis of sources on the losses of library collections and archives in Greater Poland. A separate issue is the extent of these losses, suffered by smaller ecclesiastical centers, magnate residences or those belonging to the middle and minor nobility. An obstacle in determining them is the specificity of sources describing the state of villages, landed estates after the cessation of hostilities. Losses of cultural property in the private possession of the nobility were not in the field of interest of documents compiled for tax purposes.

**Keywords:** War 1655–1660, Swedes, Greater Poland, war robbery, war damage, cultural property

**Słowa kluczowe:** Wojna 1655–1660, Szwedzi, Wielkopolska, rabunki wojenne, zniszczenia wojenne, dobra kultury

---

<sup>1</sup> Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki (NCN) przyznanych w ramach finansowania projektu badawczego w konkursie „Sonata Bis” 6 na podstawie decyzji DEC-216/22/E/HS3/00479.

Artykuł ograniczony został do wybranej kategorii dóbr kultury, czyli bibliotecznych i archiwalnych (druków i rękopisów). Uwzględnione zostaną jednak także te, które raczej trudno uznać za dobra kultury, czyli akta sądowe w urzędach grodzkich czy ziemskich wielkopolskich oraz dokumenty różnej treści znajdujące się w prywatnym posiadaniu szlachty, mieszczan, a nawet niekiedy chłopów. Łączy je z wymienionymi na początku, zarówno forma (były to najczęściej rękopisy), a także podobieństwo wojennych losów.

Problem zniszczeń i rabunków dóbr kultury, dokonanych w latach Potopu przez wojska szwedzkie na terenie Wielkopolski, doczekał się obfitej literatury. Szczególnie wiele uwagi poświęcono przedstawieniu losów zagrabionych największych i najcenniejszych wielkopolskich zbiorów bibliotecznych, a także archiwalnych. Wyniki badań na tym polu i ich rezultaty staram się niżej skrótkowo podsumować z przytoczeniem podstawowej literatury. Terenem nadal niedostatecznie przebadanym wydają się straty poniesione na „niższym” poziomie drabiny społecznej państwa. W zakresie sfery publicznej są to choćby te doznane przez kancelarie grodzkie czy ziemskie, których dokumentacja, zgromadzona w księgach aktowych, niejednokrotnie poniosła olbrzymie szkody. Natomiast w sferze prywatnej powstaje pytanie o poziom zniszczenia tego, co znajdowało się w dworach szlacheckich: bibliotek, zbiorów dokumentów, pamiętek. Podobne pytanie należy zadać w przypadku strat poniesionych przez mieszczan czy nawet bogate chłopstwo. Zasygnalizowaniu tego problemu, przybliżeniu dostrzeganych perspektyw i trudności związanych z jego badaniem, poświęcona została druga część artykułu.

Lata potopu 1655–1660 przyniosły Rzeczypospolitej ogrom zniszczeń oraz grabieży na tych ziemiach, które niejednokrotnie od wielu pokoleń nie były dotknięte wojną. Podobnie jak dwie dekady wcześniej ziemie niemieckie, tak później polskie były bogatym źródłem pozyskiwania najróżniejszych dóbr kultury, które następnie wzbogacały pałace w Szwecji i zbiory tamtejszych bibliotek. Łupieżczy model prowadzonych przez Szwedów wojen niejako wyjaśniał król szwedzki Karol X Gustaw w przypisywanych mu słowach, że za pomocą żelaza, którego Szwecji nie poskąpiła przyroda, „możemy zaopatrzyć się w złoto”<sup>2</sup>. W początku XX w. na ogrom łupów wojennych z Polski z okresu głównie potopu i wielkiej wojny północnej w pocz. XVIII w. zwrócił uwagę szwedzki badacz Oskar Walde, pisząc:

„Szwedów, którzy przybyli do Polski po książki, rękopisy i archiwalia był naturalnie legion. [...] Zdobycze, które w tych latach zostały z Polski zabrane, były niezmierzone. Bogato dotowane instytucje kultury umysłowej: kościo-

<sup>2</sup> H. Landberg, *Finansowanie wojny i zaopatrywanie garnizonów. Szwedzki zarząd okupacyjny w Krakowie i Toruniu podczas wojny polskiej Karola X Gustawa*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1973, t. 19, cz. 2, s. 171–172, 205.

ły, klasztory i jezuickie kolegia, kryły w swych murach niesłychane wartości w złocie i srebrze, w ornatach i w sprzęcie mszalnym, w bibliotekach i archiwach. [...] W Szwecji znajdujemy oręż, zbroje rycerskie, chorągwie i sztandary, obrazy, gobeliny, tureckie namioty, posągi i drogocЕННОści wszystkiego rodzaju, [...] książki, rękopisy i archiwalia, a co znajduje się w bogatej ilości zarówno w naszych publicznych, jak i prywatnych bibliotekach i archiwach<sup>3</sup>.

Najazd szwedzki w 1655 r. w pierwszej kolejności dotknął ziemie wielkopolskie (województwa: poznańskie, kaliskie, a także województwa sieradzkie i łęczyckie)<sup>4</sup>. Wkraczające latem 1655 r. armie szwedzkie skierowały się na Poznań. Zaskoczony brakiem oporu, a wręcz życzliwym przyjęciem, król szwedzki Karol X Gustaw, pomaszerował w stronę Krakowa, by opanować tę starą stolicę polską oraz rozprawić się w jego okolicach z gromadzącymi się tam siłami komputowymi oraz pospolitym ruszeniem. Po zrealizowaniu tych planów i ucieczce króla polskiego Jana Kazimierza na Śląsk, kolejnym celem wojsk szwedzkich stały się bogate Prusy Królewskie oraz rozprawa z trudnym wówczas do rozszyfrowania co do jego celów politycznych, lennikiem Rzeczypospolitej z Prus Książęcych, elektorem brandenburskim, Fryderykiem Wilhelmem. Jesienny marsz spod Krakowa w tamtym kierunku podporządkował władzy szwedzkiej wcześniej jeszcze nieopанowane ziemie wschodnie i północne województwa kaliskiego oraz sieradzkiego i łęczyckiego.

Zarówno na najwcześniej opanowanych terenach województwa poznańskiego, jak i tych zajętych jesienią, Szwedzi osadzali w największych miastach załogi wojskowe. Najliczniejszych doczekały się te, które uznali za ważne z punktu widzenia wojskowego, jak Poznań, Kalisz, Łęczyca, Sieradz i oczywiście te leżące nad granicą śląską, zza której obawiali się działań przebywającego tam na emigracji króla polskiego (Bolesławiec, Wieluń, Ostrzeszów). W głębi zajętej Wielkopolski pozostawili niewielkie załogi w miejscach ważnych strategicznie, np. przy przeprawach lub szlakach komunikacyjnych (np. Nakło, Żnin, Pyzdry, Wągrowiec, Zagórów, Międzyrzecz, Piotrków). Problemem dla tej siatki garnizonów okazało się nasilające się od późnej jesieni powstanie wielkopolskich mas szlacheckich i chłopskich. Wiele załóg zostało odizolowanych, straciło możliwość zaopatrywania się w najbliższej okolicy w żywność, opał, odzież, skutkiem

<sup>3</sup> Cyt. za D. Matelski, *Straty polskich dóbr kultury w wojnach ze Szwecją w XVII i XVIII wieku oraz próby ich restytucji*, „Archeion” 2003, t. 106, s. 122.

<sup>4</sup> Na temat ogólnych zniszczeń w Wielkopolsce zob. K. Kossarzecki, *Wielkopolska (wraz z województwami łęczyckim i sieradzkim) i Kujawy*, [w:] *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, oprac. M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybyłek, A. Haratym, Warszawa 2015, s. 96–242 (dalej jako: *Zniszczenia szwedzkie*). Wiele informacji na temat działań zbrojnych na ziemiach wielkopolskich przynosi niedawna praca Bartosza Staręgowskiego, *Formacje zbrojne samorządu szlacheckiego województw poznańskiego i kaliskiego w okresie panowania Jana Kazimierza (1648–1668)*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2022, s. 160–193.

czego groził im głód i ostatecznie zagłada. Dowództwo szwedzkie nie mogło do tego dopuścić, więc już pod koniec 1655 r. wiele takich drobnych załóg zostało ściągniętych i wcielonych do większych garnizonów. W efekcie, panowanie szwedzkie na ziemiach wielkopolskich od początku 1656 r. opierało się na kilku wielkich załogach w większych fortyfikowanych miastach oraz na ruchomych grupach wojsk pacyfikujących tereny opanowane przez najbardziej aktywnych partyzantów lub walczących z zagonami wojsk Stefana Czarnieckiego i Jerzego Lubomirskiego. Natomiast od wiosny 1656 r. wiele z tych jeszcze istniejących garnizonów zostało zlikwidowanych przez regularne działania wojsk koronnych i pospolite ruszenie. W połowie tego roku nawet te największe, jak w Poznaniu czy Kaliszu zostały zastąpione załogami brandenburskimi na mocy umowy pomiędzy Karolem X Gustawem a Fryderykiem Wilhelmem, oddającej temu drugiemu Wielkopolskę w zamian za pomoc militarną. Oddziały te, przez większość czasu zablokowane w tych ośrodkach, opuściły prowincję rok później, w wyniku układów Rzeczypospolitej z elektorem, które swój finał znalazły w Welawie i Bydgoszczy<sup>5</sup>.

Mając powyższe na uwadze, trzeba przyjąć, że panowanie szwedzkie na ziemiach wielkopolskich trwało niecały rok (od końca lipca 1655 r. do początku lata 1656 r.), a nawet krócej – na obszarach opanowanych jesienią 1655 r. W późniejszym okresie wojny, ziemie te doświadczały jeszcze bytności wojsk szwedzkich, ale tylko okazjonalnie, jak w czasie przechodu latem 1657 r. całej armii pod wodzą Karola X Gustawa w stronę Pomorza. Jednak obejmowało to tylko ziemie w wąskim pasie wzdłuż trasy tego marszu, głównie na ziemiach województwa kaliskiego. Po 1657 r. uciążliwe dla północnych krańców Wielkopolski bywały łupieżcze rajdy zagonów szwedzkich z fortec w Prusach Królewskich, poszukujące przede wszystkim żywności.

Stosunkowo krótka okupacja szwedzka i brandenburska okazała się jednak poważnym ciosem w dotychczasowe funkcjonowanie tego obszaru. Tym bardziej dotkliwym, jeżeli będziemy pamiętać, że ziemie te nie widziały wojny praktycznie od czasów późnego średniowiecza. Tak długi okres pokoju pozwolił na swobodny rozwój gospodarki i znaczny wzrost zamożności tych ziem, co przekładało się także na rozkwit położonych w nich ośrodków kulturalnych.

Wejście wojsk szwedzkich, po początkowych nadziejach na pokojowe ułożenie wzajemnych relacji między nowymi władzami a szlachtą, rychło przyniosło ogromne rozczarowanie. Dość szybko, mimo najsurowszych zakazów samego króla szwedzkiego i dowodzących armiami, żołnierze szwedzcy zaczęli grabić dwory szlacheckie, czego plastyczny opis przedstawił w swoim pamiętniku, niemiecki najemnik pod sztandarami Karola X Gustawa, Hieronim Christian

<sup>5</sup> Zob. zarys kampanii roku 1656 i 1656 pióra Jana Wimmera w: *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 138–158, 158–178.

Holsten<sup>6</sup>. Ekscesy żołnierzy, nasilające się rabunki, nakładanie na miasta i majątki szlacheckie różnych kontrybucji, pogarda wobec wartości religijnych społeczeństwa, łupienie kościołów, klasztorów, wszystko to doprowadziło jesienią do oporu ze strony szlachty. To z kolei nakręciło spiralę represji ze strony okupanta, które tylko wzmagaly chęć odwetu ze strony szlachty i chłopów. Skutkiem tej sytuacji była całkowita zmiana polityki szwedzkiej. Jeśli w pierwszej fazie wojny ogłaszali się oni protektorami zajętych ziem, to już jesienią stali się zwykłymi okupantami, według wojennych zwyczajów epoki starającymi się z nich wyżyć i wyciągnąć jak najwięcej korzyści dla siebie. Oznaczało to przyzwolenie, zarówno dowództwu szwedzkiemu, oficerom i zwykłym żołnierzom, na bezkarne rabunki na własny rachunek<sup>7</sup>.

Należy jednak mieć wzgląd na przytoczony wyżej fakt krótkiego czasu okupacji szwedzkiej oraz na ograniczenie jej, przez większą część tego okresu, do miast garnizonowych. Stąd w pierwszym rzędzie na rabunek narażone były obiekty znajdujące się w ich obrębie oraz położone w pobliżu. Jeszcze w pierwszej fazie represji szwedzkich, ofiarą rabunków padały co bogatsze dwory, klasztory, kościoły położone w większej odległości od centrów miejskich. Kusily swoją zasobnością, w pierwszej kolejności kosztownym wyposażeniem, następnie zasobami coraz trudniejszej do zdobycia żywności. Dość szybko jednak, w miarę dynamicznego rozwoju ruchu partyzanckiego, dalsze wypadki rabunkowe z miast zostały w znacznym stopniu utrudnione. Pozwolić sobie na nie mogły tylko oddziały liczące większą liczbę żołnierzy, a takie wyprawić w teren były w stanie tylko nieliczne, silne liczebnie garnizony.

Jak wyżej wspomniano, najbliżej okupantom było do bogatych obiektów w obsadzonych ich załogami miastach. Pierwszym znakiem nowych porządków zazwyczaj było obłożenie mieszkańców kontrybucją w pieniądzu i żywności. Zaraz potem dochodziło do przetrząsania pomieszczeń kościołów, klasztorów i zasobnych domów. Wtedy to bogate, gromadzone niekiedy od stuleci na terenach Wielkopolski zbiory: archiwalne, biblioteczne, dzieł sztuki czy różnych cennych ruchomości, poniosły największe straty za sprawą wręcz planowych rabunków<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> H. Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655–1666*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, s. 29–30, 32. O celach wkraczających do Polski żołnierzy szwedzkich wspominał także Samuel Pufendorf w swoim pisanym wiele lat po wojnie, wydanym w 1696 r. dziele, poświęconym dokonaniom króla Karola X Gustawa i zatytułowanym: *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa króla Szwecji*, tłum., oprac. W. Krawczuk, Warszawa 2013, s. 64–65.

<sup>7</sup> B. Staręgowski, *Formacje zbrojne samorządu*, s. 160–162; S. Pufendorf, *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa*, s. 69, 89–90, 109, 132–133.

<sup>8</sup> O szwedzkich rabunkach księgozbiorów i archiwów na terenach Rzeczypospolitej, zob. C. Pili-chowski, *Z dziejów szwedzkich zaborów bibliotek i archiwów polskich w XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1960; D. Matelski, *Straty polskich dóbr kultury w wojnach z sąsiadami w XVII i XVIII wieku*, „Muzealnictwo” 2002 (2003), t. 44, s. 7–27; A. Szulc, R. Wilgosiewicz-Skutecka, *O poznańskich rękopisach i starych drukach w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali*, „Biblioteka” 2014, nr 18 (27), s. 9–11.

Najwięcej tego rodzaju łupów Szwedzi wywieźli z Poznania – miasto poniosło ogromne i niepowetowane straty na polu kultury. Jak ustalił badający problem tego rodzaju strat Dariusz Matelski, już w lipcu 1655 r. z Poznania, którego komendantem był wówczas generał Arvid Wittenberg, wywieziono zasoby biblioteczno-archiwalne instytucji kościelnych: kolegium jezuickiego, klasztorów bernardynów i dominikanów oraz biblioteki katedralnej. Przejął je Claes Rålamb, wojenny radca dworu króla szwedzkiego Karola X Gustawa, a jednocześnie wielki miłośnik książek. Szczególnie bolesna była utrata bardzo bogatego i wartościowego księgozbioru jezuickiego, gromadzonego od 1572 r., który zawierał wprost bezcenne dzieła w postaci pojedynczych ksiąg lub wręcz całych księgozbiorów, pochodzące od różnych darczyńców, w tym część księgozbioru arcybiskupa gnieźnieńskiego Stanisława Karnkowskiego, ofiarowanego klasztorowi na mocy testamentu z 1602 r. Za wiedzą i przyzwoleniem króla Karola X Gustawa takie kolekcje były dzielone pomiędzy różne biblioteki, ulegając coraz większemu rozproszaniu. Zostały one przekazane bibliotece w Länna, a w 1693 r. trafiły do biblioteki uniwersyteckiej w Uppsali oraz do bibliotek w Härnösand, Linköping, Örebro, Östersund, Skara, Skokloster<sup>9</sup>, Strängnäs, Sztokholmie, Västerås i Växjö, a także do Stralsundu. Prowadzone w XX i XXI w. poszukiwania polskich dzieł w szwedzkich bibliotekach ujawniły ich obecność w wielu z nich, jednak w niektórych, wyżej wymienionych, już nie<sup>10</sup>. Przypuszczać można, że w okresie trzech stuleci następujących po ich sprowadzeniu, w różnych okolicznościach opuściły one niektóre zbiory lub do dziś nie zostały w nich zidentyfikowane.

Najgorszy los spotkał tę część dzieł z Polski, która przydzielona została do biblioteki w zamku królewskim w Sztokholmie. Spaliła się ona bowiem podczas

<sup>9</sup> Prowadzone od 2004 r. prace nad polskimi zdobyczami wojennymi marszałka Karola Gustawa Wrangla złożonych w bibliotece Zamku Skokloster, zaowocowały wydaniem katalogu poloników, zob. *Polonika ze zbiorów Zamku Skokloster. Katalog*, oprac. M. Eder, przy współpracy E. Westin Berg, Warszawa 2008. Na temat edycji wybranych za zbiorów w Skokloster materiałów, perspektyw co do dalszych badań, zob. E. Teodorowicz-Hellman, *Polonika w Szwecji w świetle dyskusji nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Zbiory archiwalne i biblioteczne*, [w:] [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak i K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 171–178 – tu też odniesienia do wcześniejszej literatury; zob. także: A. Nowicka-Jeżowa, D. Chemperek, *Polonika z Riksarkivet i Skokloster Slott na warsztacie historyka literatury i kultury polskiej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2010, t. 17, s. 21–34.

<sup>10</sup> Podstawowe informacje dotyczące zagrabionych zbiorów polskich obecnych dziś w szwedzkich bibliotekach znaleźć można w wydanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pracy: *Współczesne księgozbiory polskie za granicą. Informator*, t. 2, red. B. Bieñkowska, Warszawa 2016. W części poświęconej Szwecji, pod adresami poszczególnych bibliotek podane zostały informacje o rozpoznanych materiałach z polskich zbiorów, jak również jedynie sygnalizowano ogólnikowo ich obecność, zob. ibidem: Linköping, s. 715–716, Östersund, s. 718–719, Skokloster, s. 719–722, Strängnäs, s. 722–723, Sztokholm, s. 723–732, Uppsala, s. 732–736, Västerås, s. 736–737. Pod opisem każdej z bibliotek dodana została informacja bibliograficzna obrazująca aktualny na rok 2016 stan wiedzy.

wielkiego pożaru tego miasta w 1697 r. Znacznie więcej szczęścia miały księgi z biblioteki kolegium jezuitów poznańskich. Trafiły one, w dość zwartej formie, ostatecznie do biblioteki w Uppsali; jakkolwiek ich liczba uległa tam pomniejszeniu wskutek wydawania dubletów do innych księżnic. Na podstawie zachowanego inwentarza, sporządzonego przez ich pierwszego szwedzkiego właściciela Claesa Rålamba, szwedzki bibliotekarz Oskar Walde w początku XX w. ustalił liczbę druków w bibliotece w Uppsali pochodzących z Poznania na ok. 2000, w tym ponad 170 inkunabułów. Obecne badania, uwzględniające dane w zachowanych, spisanych w pierwszej połowie XVII w., inwentarzach biblioteki kolegium jezuitów w Poznaniu, szacują ogólną liczbę ksiąg tej biblioteki na znacznie ponad 6000 woluminów. Wypada więc sądzić, że w zbiorach szwedzkich jest ich więcej niż podał Oskar Walde, w tym takich, które nadal czekają na ujawnienie i skatalogowanie<sup>11</sup>. Szwedzi wywieźli z Poznania również bibliotekę bernardyńską i dominikańską. Jednak nie w całości, gdyż Rålamb wybrał z tych zbiorów najstarsze księgi, należące niegdyś do takich osób, jak: Andrzej Krzycki, Samuel Maciejowski, A. Czarnkowski i inni. Do zabranych z Poznania przez Rålamba dzieł dołączono później te zagrabione z Braniewa i z niemieckiego Würzburga. Wiele z nich trafiło do prywatnych jego zbiorów. W 1886 r. jego potomek, Eryk Axel Rålamb, подарował je Bibliotece Królewskiej w Sztokholmie<sup>12</sup>.

Bolesne straty poniosły także mniejsze ośrodki. Miasto Bydgoszcz Szwedzi zajmowali trzykrotnie. Chociaż najbardziej metodycznych rabunków dokonać mieli za swojej ostatniej bytności w maju 1658 r., to już wcześniej ogołocili je ze

<sup>11</sup> A. Szulc, R. Wilgosiewicz-Skutecka, *O poznańskich rękopisach i starych drukach*, s. 15–19; na s. 11–14: zarys historii kwerend i prac nad katalogowaniem zbiorów polskich w Szwecji wraz z odesłaniem do podstawowej literatury. Należy tu także odesłać do szczegółowego przeglądu badań zarysowanego w 1960 r. przez Czesława Pilichowskiego, *Z dziejów szwedzkich zaborów*, s. 25–45. O liczebności tychże ksiąg, także: R. Wilgosiewicz-Skutecka, *Fragmenty księgozbioru poznańskiego Kolegium Jezuitów w bibliotekach uniwersyteckich w Poznaniu i w Uppsali*, [w:] *Książka dawna i jej właściciele*, t. 2, red. D. Sidorowicz-Mulak, A. Franczyk-Cegła, Wrocław 2017, s. 245–250; P. Sjökvist, *Polish Collections at Uppsala University Library – a History of Research*, [w:] ibidem, s. 240–241. Warto wspomnieć o niespodziewanych cennych znaleziskach wśród badanych w Uppsali druków z biblioteki poznańskiego kolegium jezuitów, jak choćby odkrycie ksiąg należących pierwotnie do Andrzeja Frycza Modrzewskiego, zob. H. Backman, J. Łukaszewski, *Znowu razem, czyli o trzech woluminach z księgozbioru Andrzeja Frycza Modrzewskiego we flamandzkich oprawach plakietowych. Znalezisko ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Biblioteka” 2020, nr 24 (33), s. 47–69 (DOI: 10.14746/b.2020.24.2).

<sup>12</sup> C. Pilichowski, *Z dziejów szwedzkich zaborów*, s. 10–12; *Zniszczenia szwedzkie*, s. 219–220. Przy okazji warto zaznaczyć, że rozpraszanie pomiędzy różne zbiory szwedzkie zagarniętych w Polsce druków i rękopisów było czymś zwyczajnym (chyba tylko poza zbiorami w Skokloster). Prowadzone w ostatnich latach badania nad polonikami w Szwecji owocują także katalogami tematycznymi, grupującymi polonika z różnych zbiorów, w tym wypadku map i rycin, zob. *Cartographica Poloniae 1570–1930. Katalog źródeł rękopiśmiennych do historii ziem polskich w zbiorach szwedzkich*, oprac. U. Ehrensvärd, Warszawa–Sztokholm 2008.

zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, w tym tych, znajdujących się w posiadaniu miejscowego kolegium jezuickiego. Zagarnął je Shering Rosenhane i wywiózł do Elbląga, a stamtąd do Szwecji, gdzie rozproszone zostały po różnych bibliotekach<sup>13</sup>. Bogate księgozbiory i archiwa kościelne wystawione były na szczególne zainteresowanie najeźdźców, którzy, choćby z niechęci wyznaniowej, dokonywali w nich rabunków i zniszczeń. W Gnieźnie, chociaż tam Szwedzi nigdy stałej załogi nie postawili, już w lipcu 1655 r. lotny oddział rabował w co cenniejszych zbiorach miejscowej katedry. W późniejszym zaś okresie, inne oddziały wyrabowały znaczną część archiwum arcybiskupa gnieźnieńskiego, z którego wiele obiektów trafiło do biblioteki szwedzkiego wówczas uniwersytetu w Greifswaldzie. Ucierpieli również mieszczanie, którzy stracili dyplomy z nadanymi sobie prawami i przywilejami<sup>14</sup>. Jeśli chodzi o mniejsze ośrodki, to m.in. złupiony został bogaty księgozbiór biblioteki cystersów w Wągrowcu. W murach tego klasztoru także nigdy nie stanęła załoga szwedzka, jednak był on nieustannie okładany kontrybucjami, po które co raz zjawiali się oficerowie z żołnierzami, dokonując „przy okazji” rabunków<sup>15</sup>. Ogromnych zniszczeń doświadczyły również zbiory biblioteki opactwa benedyktyńskiego w Lubiniu. Przepadło z nich wiele dawnych rękopisów i ksiąg<sup>16</sup>. W trakcie walk o Leszno w kwietniu 1656 r. całkowicie zniszczone zostało znane, przeżywające rozkwit tamtejsze gimnazjum. Wraz z nim przepadło znajdujące się tam archiwum i bogata biblioteka, w tym zbiory wykładającego w nim Jana Amosa Komenskigo<sup>17</sup>.

Mniejsze obiekty sakralne również były ofiarami grabieży. Najczęściej nie mamy rejestrów tego, co zostało w nich zrabowane, poza ogólnikową informacją o najściu przez Szwedów, dokonanym rabunku czy zniszczeniu. Domyślać się jednak można, że przepadały wówczas zarówno gromadzone tam zbiory ksiąg, dokumentów, różne inne dobra kultury, w tym zwłaszcza cenne przedmioty liturgiczne. Zwrócić tu uwagę można, dla przykładu, na złupiony klasztor cystersów w Obrze, opactwo cysterskie w Przemęcie, a szczególnie znajdujące się tam archiwum czy kościół w Pyzdrach i znajdujący się przy nim klasztor franciszkański<sup>18</sup>. Podobny los spotkał zabudowania i wyposażenie klasztoru bernardynów

<sup>13</sup> E. Alabrudzińska, *Kolegium jezuickie w Bydgoszczy w XVII–XVIII w.*, „Kronika Bydgoska” 1989 (1991), t. 11, s. 184, 186; D. Matelski, *Grabież dóbr kultury w wojnach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1795)*, Poznań 2005, s. 57.

<sup>14</sup> *Zniszczenia szwedzkie*, s. 157–159.

<sup>15</sup> Zob. L. Grajkowska, *Biblioteka klasztorna cystersów w Wągrowcu*, „Studia Gnesnensia” 1981, t. 6, s. 219; *Zniszczenia szwedzkie*, s. 187–189.

<sup>16</sup> J. Ostrowski, *Biblioteka klasztoru benedyktynów w Lubiniu*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 174.

<sup>17</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Wschowska, Wschowa Gr. 144, k. 677; J. Dworzaczkowa, *Zniszczenie Leszna w roku 1656*, „Rocznik Leszczyński” 1981, t. 5, s. 190; J. Topolski, *Historia Leszna*, Leszno 1997, s. 91–93.

<sup>18</sup> *Zniszczenia szwedzkie*, s. 180, 212, 220



w Ostrzeszowie<sup>19</sup>, a także kościół i klasztor bernardynów w Widawie<sup>20</sup>. W Wieluniu, Szwedzi obrabowali, a następnie zniszczyli klasztor augustianów, paulinów oraz kościół bernardynów<sup>21</sup>. W Witowie, w zabudowaniach bogatego klasztoru norbertanów, wiosną 1657 r. zatrzymał się sam król Karol X Gustaw. Podczas tego postoju, jego żołnierze doszczętnie wyrabowali pomieszczenia, szczególnie zawartość skarbcza klasztornego oraz kościoła<sup>22</sup>. W Złoczewie ofiarą najeźdźców padł klasztor bernardynów – zniszczona została znajdująca się tam bogata biblioteka, przepadło wiele cennych ksiąg i dokumentów<sup>23</sup>. W Kaliszu, żołnierze garnizonu najpierw doszczętnie obrabowali wyposażenie klasztorów, kościołów miejscowych bernardynów i jezuitów, ich samych obłożyli kontrybucjami, a następnie wygnali. W należących do nich pomieszczeniach klasztornych oraz w jezuickim kolegium urządzili magazyny wojskowe i stajnie<sup>24</sup>. W Radziejowie spalili wzniesiony w XIV w. kościół i klasztor franciszkanów, wcześniej torturując trzech ujętych mnichów, z których starali się wydobyć informacje o ukrytych skarbach, we Włocławku zaś obrabowali skarbiec kapituły włocławskiej<sup>25</sup>. Dwukrotnie rabowany był klasztor w Inowrocławiu: w 1656 r. przez żołnierzy generała Roberta Douglasa „naprzd zrabowany i ze wszystkiego złupiony, potem spalony i młyny dwa takim sposobem, jako i klasztorny”; drugi raz w styczniu 1657 r. już gruntownie został ograbiony, gdy Szwedzi „aparaty kościelne, srebra i inne dostatki klasztorne do ostatka pobrali”<sup>26</sup>.

Rabunkom i zniszczeniom ulegały także zbiory dokumentów w kancelariach grodzkich i ziemskich. Szwedzi szukali w nich poświadczeń zadłużeń podatkowych powiatów, miast, cechów na rzecz skarbu w celu wymuszenia natychmiastowej spłaty długu do ich rąk oczywiście. Doświadczyli tego mieszczaństwo Pyzdr, gdy natychmiast w talarach bitych musieli uiścić przysłanemu z Poznania, grożącemu miastu zniszczeniem „przez ogień i miecz” oddziałowi szwedzkiemu uchwalony jeszcze przed wojną podatek podymny, z którym dotąd zalegali. Zaraz po zebraniu i oddaniu pieniędzy otrzymali od dowodzącego oddziałem oficera szwedzkiego pisany po niemiecku dokument z poświadczeniem uregulowania

<sup>19</sup> *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. ks. H.E. Wyczawski OFM, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 250.

<sup>20</sup> *Ibidem*, 426.

<sup>21</sup> *Zniszczenia szwedzkie*, s. 238–239.

<sup>22</sup> K. Głowacki, *Kościół Św. Małgorzaty i dawny klasztor norbertanów w Witowie*, Piotrków 1984, s. 37–38, 156–157.

<sup>23</sup> J. Milczarek, *Złoczew w XVI–XVIII w.*, [w:] *Między Północą a Południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych. Materiały z sesji naukowej w Kościerzynie koło Sieradza (4–6 grudnia 1991 r.)*, red. T. J. Horbacz i L. Kajzer, Sieradz 1993, s. 309–321.

<sup>24</sup> *Zniszczenia szwedzkie*, s. 162.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 134–135.

<sup>26</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej AP Poznań), Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 119, k. 64v.

zaległości<sup>27</sup>. Brutalna ingerencja w prace urzędu wraz z narastaniem terrork wojennego oznaczała przerwanie jego funkcjonowania. Dowodem na to są, zachowane w poszczególnych seriach ksiąg prowadzonych w tychże urzędach, wpisy z ostatnich miesięcy 1655 r., informujące o przerwie w dokonywaniu wpisów z powodu wojny szwedzkiej<sup>28</sup>. Niektóre grody nie miały szczęścia i na skutek działań żołnierzy szwedzkich znajdujące się w nich budynki z siedzibą urzędu (starostwa) zostały spalone wraz ze znajdującymi się w nich archiwaliami. Do takich wydarzeń doszło w Kruszwicy, w której według zapiski lustracji z 1661 r.: „Zamek penitus przez nieprzyjaciela zrujnowany i acta publica spalone, tylko księga jedna została z 1585”<sup>29</sup>. Podobny los spotkał, będący siedzibą starosty i przechowywania ksiąg sądowych, zamek w Nakle, choć na szczęście księgi zdołano wcześniej wywieźć w bezpieczne miejsce, jak to po ustaniu działań wojennych zaznaczono w manifestacji zamieszczonej w grodzie kcyńskim: „Przy tym zamek nakielski i gród spalony, zrujnowany, dla czego i księgi grodzkie nakielskie in deposito we Gdańsku zawarte do tych czas zostają”. Szkody były jednak tak dotkliwe, że 28 lutego 1659 r., na sejmiku średzkim uznano, iż zamek nie nadaje się do przechowywania ksiąg. Nie widząc innego wyjścia, szlachta powiatu nakielskiego uchwaliła specjalny podatek na wyremontowanie pomieszczenia w zrujnowanym zamku z przeznaczeniem go na przechowywanie w nim ksiąg sądowych i innych dokumentów<sup>30</sup>. Podobnie spalony został stary zamek w Inowrocławiu, w którym znajdowały się pomieszczenia do przechowywania

<sup>27</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Pyzdrska, Pyzdry Gr. 86, k. 160-162, 166v-167.

<sup>28</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Księga Grodzka Brzesko-Kujawska 1651-1656 (Libri decretorum), sygn. 3, nota po k. 279 o przerwie w pracy kancelarii grodzkiej do 1657, spowodowanej wojną szwedzką; Księga Grodzka Przedecka 1655-1659 (Libri inscriptionum), sygn. 74, k. 107-108; AP Poznań, Księga Grodzka Poznańska, Poznań Gr. 316, k. 174; Księga Grodzka Poznańska, Poznań Gr. 317, k. 1, tu informacja o wznowieniu prac kancelarii po szczęśliwym odejściu Szwedów i Brandenburczyków (*Incipit protocollon post eliberatam civitatem Posnaniensem et expurgatam universam provinciam palatinatum Posnaniensis et Calisiensis ab hostibus Reip[ubli]cae et Brandeburgicis praesidiis. Quod iisdem palatinatibus et toti Reip[ubli]cae felix faustumque sit*); AP Poznań, Księga Grodzka Wschowska, Wschowa Gr. 61, k. 595-595v, tu informacja, że kończą się wpisy w roku 1655 a zaczynają w roku 1657 wraz z wznowieniem pracy urzędu po oswoobodzeniu od nieprzyjaciół miasta Wschowy, podobnie: Wschowa Gr. 144, k. 496v i 497.

<sup>29</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, t. II, wyd. Zbigniew Górski, Jan Pakulski, Andrzej Tomczak, Toruń 1996 (dalej jako: *Lustr. Wlkp. II*), 275. O zniszczeniu przez Szwedów przechowywanych w zamku kruszwickim ksiąg grodzkich informuje także zapis na pierwszej karcie pierwszej powojennej księgi, AGAD, Księga Grodzka Kruszwicka 1653-1659 (*Libri relationum*), sygn. 38, k. 1a.

<sup>30</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, t. I, wyd. Czesława Ohryzko-Włodarska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, (dalej jako: *Lustr. Wlkp. I*), 184; AP Poznań, Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 110, k. 36-38; Księga Grodzka Kcyńska, Kcynia Gr. 87, s. 405. *Laudum sejmiku średzkiego*, zob. AP Poznań, Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 120, k. 44v.

ksiąg grodzkich – „Sklep także, w którym księgi grodzkie schowane były tegoż czasu przez nieprzyjaciela jako urząd i pospólstwo twierdzili, spalony. I kancelaria o trzech izbach gontami podbita, jako tenże urząd i pospólstwo twierdzili spalona”<sup>31</sup>.

Więcej szczęścia miały księgi przechowywane w grodzie w Pyzdrach. Tam Szwedzi zniszczyli niedługo przed wojną wyremontowany stary murowany zamek, pełniący także funkcję siedziby starosty. Jakim cudem przechowywane tam księgi ocalały, nie wiemy. Prawdopodobnie nie przedstawiały dla żołnierzy większej wartości. Co innego kwity podatkowe, które za ich sprawą przepadły. Mniej szczęścia miały księgi i dokumenty miejskie przechowywane na ratuszu w Pyzdrach. Padły one ofiarą żołnierzy z armii szwedzkiej, która wiosną 1656 r. przez dłuższy czas obozowała w pobliżu tego miasta i w samym mieście. Po ustaniu działań wojennych lokalni urzędnicy przeprowadzili lustrację w zdemolowanym ratuszu. Opisali straty, a przy okazji, zapewne dzięki zeznaniom świadków, zanotowali szczegóły z zachowania prostych żołnierzy wobec napotkanych ksiąg i dokumentów: „Skrzynie, w których też księgi miejskie także prawa, przywileje, kwity różne były, także i szafy połupane i popsowane i księgi miejskie podarte i poszarpane. Co wszystko stało się przed Bożym Wstąpieniem w roku blisko przeszłym [1656] od żołnierzy szwedzkich, gdy obóz szwedzki pod Pyzdrami tydzień cały stał i ciż żołnierze szwedzcy, którzy pod tymże ratuszem na warcie będąc i ognie paląc do tegoż ratusza dobili się i kwity te różne, prawa, przywileje i księgi z tego sklepu pobrali, karty drapali, z drugich ładunki robili, drugie też w ogień rzuciwszy palili jako tamże burmistry pyzdurskie z Radą tegoż miasta przed tymże woźnym i szlachtą żałując się opowiedzieli”<sup>32</sup>. Obawa o los ksiąg i innych dokumentów kazała po wojnie szlachcie powiatu pyzdurskiego domagać się od swojego starosty zapewnienia bezpiecznego pomieszczenia w zamku, w którym mogłyby one być złożone<sup>33</sup>. W Środzie Wielkopolskiej, podczas łupienia zdobytego miasta przez Szwedów w sierpniu 1655 r., rozrzucone księgi miejskie uratował pewien mieszczanin, który pozbiierał je i przechował w bezpiecznym miejscu. Po ustaniu działań wojennych sejmik nagroził go dwuletnim zwolnieniem z podatków<sup>34</sup>.

Podobne szczęście dopisało księgom poznańskim. Okupacja szwedzka, a potem brandenburska, przyniosła paraliż pracy poznańskiego magistratu. Widać to wyraźnie w aktach miejskich, w których od września 1655 r. do grudnia 1657 r. nie ma ani jednego wpisu. Akta grodzkie, księgi miejskie i inne dokumenty były przechowywane w starym średniowiecznym zamku oraz w ratuszu. Zostały one porozrzucane przez plądrujących żołnierzy. Pozbiierał i zabezpieczył je miesz-

<sup>31</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Gnieźnieńska, Gniezno Gr. 141, k. 177v–178.

<sup>32</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Pyzdurska, Pyzdry Gr. 86, k. 8-8v.

<sup>33</sup> Lustr. Włkp., I 115–117; *Zniszczenia szwedzkie*, s. 180.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 184.

czanin Marcin Mikulski. Niektóre z ksiąg miejskich, grodzkich, podkomorskich, które z różnych przyczyn jeszcze przed wojną znalazły się w ratuszu poznańskim, Szwedzi wywieźli wraz z innymi zrabowanymi poznańskimi zbiorami bibliotecznymi. Dopiero pod koniec XVII w. zauważono ich obecność w Malborku<sup>35</sup>. Księgi grodzkie kcyńskie ocalały, gdyż przezorni urzędnicy tego grodu, zanim pojawili się okupanci, zarządzili ich wywiezienie i ukrycie. Po ustaniu działań wojennych księgi wróciły do grodu, a kancelaria mogła wznowić pracę<sup>36</sup>. Obawy o los ksiąg towarzyszyły także szlachcie powiatu wałeckiego, a szczególnie jego staroście, Franciszkowi Wejherowi. Przed wkroczeniem Szwedów w granice Rzeczypospolitej nakazał on przewiezienie ich do Poznania. Nie mógł przewidzieć, że najeźdźcy zawładną i tym miastem. Jednak całkiem możliwe, że ta inicjatywa starosty pozwoliła przetrwać wojnę księgom wałeckim<sup>37</sup>. Także szlachcie gostyńskiej udało się uratować od zniszczenia księgi gostyńskie i to w czasie szczególnie zacieklego niszczenia ich ziem przez najeźdźcę<sup>38</sup>. Powiodło się to również szlachcie sieradzkiej, której księgi przetrwały dzięki wcześniejszemu wywiezieniu ich do Częstochowy, chociaż z innych relacji wiemy, że jednak pewnych szkód miały doznać<sup>39</sup>. Porozrzucanych ksiąg nie miał kto zbierać w archiwum w Łęczycy. Skutkiem tego wiele z nich oraz innych dokumentów, przepadło. Trudności jakie zaraz po nastaniu pokoju spowodowała strata tych dokumentów skłoniły tamtejszą szlachtę do podjęcia uchwał, mających na celu należyte ich zabezpieczenie na przyszłość<sup>40</sup>.

Osobną stratą, przynoszącą wiele komplikacji, była utrata przez szlachtę, mieszczan, miasta a nawet chłopów licznych dokumentów przechowywanych w ich dworach, domach czy chałupach, czego świadectwem są liczne juramenty, wpisane do ksiąg grodzkich. Były to najróżniejsze przywileje, umowy majątkowo-prawne, weksle płatnicze, testamenty, kwity podatkowe itp. I tak np. miasteczko Przedecz straciło wszystkie nadane przez królów polskich przywileje<sup>41</sup>, w Fordonie zniszczone zostało archiwum miejskie wraz z kwitami, świadczącymi o opłaceniu przez miasto we wcześniejszych latach podatków<sup>42</sup>. Szczególny kłopot, z powodu utraty dawnych dokumentów poświadczających dawne nadane

<sup>35</sup> Ibidem, s. 219, zob. wpis kończący zapiski w roku 1655 z informacją o przerwie w pracy kancelarii, jaka nastąpiła za sprawą wejścia Szwedów, AP Poznań, Księga Grodzka Poznańska, Poznań Gr. 316, k. 174 i wpis informujący o wznowieniu prac po odejściu Szwedów i Brandenburchyków w: Poznań Gr. 317, k. 1.

<sup>36</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Kcyńska, Kcynia Gr. 87, k. 513

<sup>37</sup> *Zniszczenia szwedzkie*, s. 225.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 203.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 197.

<sup>41</sup> AGAD, Księga Grodzka Przedeczka 1655–1659 (*Libri inscriptionum*), sygn. 74, k. 306; *Lustr. Wlkp. II* 266.

<sup>42</sup> *Dzieje Fordonu i okolic*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997, s. 28–29, 32–36.

im prawa, mieli mieszczanie miasta Kościana, w tym i liczne tamtejsze cechy. Jedne z akt zaginęły, a inne zostały zniszczone tak, że „ich Szwedzi podrapali i pieczęci od nich poodrywali”. Na skutek tego mieszczanie nie byli w stanie chociażby określić zakresu przysługujących im zwolnień podatkowych czy wysokości sumy, którą zobowiązani byli wypłacać królom z okazji ich koronacji<sup>43</sup>. Do utraty dokumentów dochodziło w najróżniejszych wojennych okolicznościach, jak choćby na skutek walk, rabunków żołnierskich, wzniesionych pożarów podczas stacjonowania wojsk. Brak akt powodował w powojennej rzeczywistości ogromną liczbę komplikacji, wobec których sądy nie będąc w stanie ich rozstrzygnąć, musiały poprzestać jedynie na złożonych przez strony przysięgach (juramenta).

Innym, mało zbadanym problemem, jest skala strat dóbr kultury w dworach szlacheckich. Siedziby szlachty były ofiarami rabunków już od momentu wejścia Szwedów w granice Wielkopolski, pomimo wówczas obowiązującej i narzuconej przez szwedzkie dowództwo ostrej dyscypliny, zakazującej żołnierzom takich ekscesów. Szczególnie w pierwszych miesiącach wojny były one łupione z cenniejszych przedmiotów, przede wszystkim z pieniędzy, ale także z droższego wyposażenia, a w dalszej kolejności z żywności i odzieży, które bardziej pożądane stały się w okresie późniejszym, gdy w niszczonej krainie żołnierstwo zaczęło coraz silniej odczuwać problemy aprowizacyjne. Mamy na to dowód choćby we wspomnieniach przytoczonego już Hieronima Chrystiana Holstena. Łupiestwa dworów szlacheckich i magnackich nasiliły się wraz ze wzrostem intensywności walk z powstańcami, a od wiosny 1656 r. regularnymi wojskami polskimi. Rozłożenie pustoszonej szlachty w terenie pokrywało się zazwyczaj nie tyle z zasięgiem penetracji terenu przez lokalny garnizon, ile z trasami przemarszów i obozowania większych sił szwedzkich. Szczególnie więc narażone na złupienie były dwory położone w pobliżu ważniejszych traktów, przepraw czy ogólnie na terenie, który stał się areną wzmożonych walk.

Niezwykle trudno jest wykazać, co ginęło w tym okresie w dworach szlacheckich. Wiele zależało od zamożności dworu, ale też od tego, co mieszkańcy zdolali wcześniej ukryć lub wywieźć. Co ciekawe, w zawartych w księgach grodzkich licznych juramentach opisujących zniszczenia danej majątności, bardzo rzadko pojawiają się słowa o dworze, który przecież znajdował się w niejednej z nich. Przyczyna tego stanu rzeczy nie tkwi w braku źródeł na temat zniszczeń wyrządzonych w danym majątku, ale w ich specyfice. O ile informują one nas dokładnie o zniszczeniach i stratach doznanych przez poddanych, a tyle danych na temat dworu prawie w ogóle nie sposób w nich znaleźć. A jeśli już, to z bardzo ogólnikowymi informacjami o jego złupieniu, wyłamaniu drzwi, porąbaniu okien, rozwaleniu pieca i co najwyżej o rozbiciu skrzyń, zabraniu srebra, szat,

<sup>43</sup> Lustr. Wlkp., I 7.

bronii. Wytlumaczenie tego leży właśnie w charakterze owych masowych źródeł. Powstawały one w celach określenia wysokości podatków uchwalanych przez sejm i sejmiki. To, z jakich dóbr kultury obrabowany został dwór, nie miało tu żadnego znaczenia, stąd i skąpa obecność informacji na ten temat we wpisach w powiatowych księgach sądowych. Między innymi, z tego powodu rzadko kiedy dysponujemy wykazem wyposażenia dworu sprzed wojny i spisem powojennym, który pozwalałby wejrzeć w skalę doznanych strat. Trzeba bowiem pamiętać, że przy okazji różnych czynności majątkowo-prawnych sporządzano inwentarze dworów, jednak niekoniecznie wyliczano w nich wszystkie znajdujące się tam cenne przedmioty, odnotowywano istnienie pańskiej biblioteczki, a tym bardziej poświęcano miejsce na opisanie jej zasobu czy wymieniano przechowywane tam dokumenty, które przecież niejednokrotnie w dworze w skrzyniach się znajdowały. W innego rodzaju relacjach o zniszczeniach, bardziej niż utrata np. ksiąg, o ile takie w dworze się znajdowały, eksponowana była strata dokumentów majątkowo-prawnych. Jest to zrozumiałe, gdyż przepadek tej dokumentacji komplikował bieżące życie, zaś strata ksiąg czy innych pamiątek, gromadzonych nawet przez pokolenia, nie mogła być przyczyną żadnych szczególnych kłopotów. Z tej samej przyczyny, dokumenty znacznie częściej interesowały rabujących Szwedów. Przyświecała im bowiem nadzieja na wykup ich przez właściciela. Ewentualnie napotkane w dworze księgi dla rabujących prostych żołnierzy nie przedstawiały większej wartości. Były one rozrzucane, podobnie jak wyżej wspomniane księgi grodzkie w urzędach grodzkich. Możliwe, że po odejściu rabusiów właściciele byli w stanie uratować dużą część tak sponiewieranych ksiąg i dokumentów. Gorzej, gdy dwór został spalony albo właściciele nie byli w stanie do niego powrócić i zabezpieczyć na czas tego, co jeszcze można było uratować i zachować<sup>44</sup>.

W księgach grodzkich odnaleźć można nie aż tak liczne, zazwyczaj lakoniczne, relacje zawierające informacje o rabunkach dworów. W 1656 r. Szwedzi z obozu stojącego pod Pyzdrami splądrowali wieś Kołaczkowo. Zrabowali dwór, w którym znaleźli i zabrali dokumenty, w tym różne poświadczające pretensje właściciela do różnych należnych mu znacznych sum pieniężnych<sup>45</sup>. We wsi Zakrzewie, w powiecie wschowskim, dwór Jerzego Kosmowskiego został wyrabowany i zniszczony przez żołnierzy szwedzkich z załogi w Zbąszyniu, wyprawiających się w teren w celach rabunkowych<sup>46</sup>. Spustoszony został wielki dwór w Urzazewie (pow. gnieźnieński), a wyposażenie jego wewnątrz porozbijane

<sup>44</sup> Przykładem tu dokumenty należące do rodziny Rożyńskich, której członkowie po wojnie protestowali: „insze wszytkie traktacyje w grodach brzeskim, radziejowskim, kruszwickim, inowrocławskim ogień pożarł przez ręce nieprzyjacielskie. A jeżeli co w domach szlacheckich beło, jedno nieprzyjaciel w niwecz obrócił, drugie z dworami z dymem poszło, trzecie zaś ziemia pożarła” – AGAD, Księga Grodzka Kruszwicka (Libri inscriptionum prothocolon), sygn. 39, k. 292v.

<sup>45</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Pyzdrska, Pyzdry Gr. 86, k. 99v

<sup>46</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Wschowska, Wschowa Gr. 144, k. 525–526v.

i porozrzucane<sup>47</sup>. W województwie brzesko-kujawskim często nawiedzający wieś Płowce żołnierze szwedzcy doszczętnie spustoszyli całą majątność, a także wyrabowali dwór, plądrując wszystkie pokoje i zagarniając z nich „wszystkie dostatki i ochędóstwa”<sup>48</sup>. Stanisław Kałowski szczegółowo opisał najazdy stojących pod Częstochową Szwedów na jego wieś Rudniki w powiecie szadzkowskim (woj. sieradzkie). Nie oszczędzili oni dworu, który przetrząsnęli i zdemolowali, zabierając cenniejsze rzeczy<sup>49</sup>. Za sprawą położenia przy trakcie z Sieradza do Wielunia, często kursujące nim oddziały szwedzkie nawiedzały majątność Wojciecha Rzepeckiego. W swojej powojennej relacji opisał on kilka takich najść, z których zwłaszcza w trakcie pierwszego Szwedzi zainteresowali się jego dworem. Został on obrabowany, drzwi, okna wyłamane, skrzynie porozbijane, a ich zawartość rozrzucona. Zniszczone zostały i inne rzeczy, które napastnicy uznali za mało cenne i potrzebne<sup>50</sup>. W powiecie nakielskim zrabowany i zniszczony został dwór panów Wyrzyckich w Smoguleckiej Wsi<sup>51</sup>. W województwie inowrocławskim obrabowany i spalony był jesienią 1656 r. dwór we wsi Buszkowy<sup>52</sup>.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na nieco szczegółowszy wykaz tego, co zrabowano w chyba zasobniejszym dworze. Rabunku dworu w Brzeskorzystewkach w powiecie kcyńskim wprawdzie nie dokonali Szwedzi, ale walczący z nimi żołnierze cesarscy w 1658 r. Oprócz liczego bydła (tylko owiec 169 sztuk), w samym dworze zabrali wiele drogiej odzieży, beczki soli, obrusy, pościele, kołdry adamszkowe. We wsi Radwanki Dworskie we dworze złupili 200 zł., pierścień, trzy sznury pereł, strzelby, trzy pary pistoletów, bandoletów pięć, obrusy, płótna, skrzynie potłukli. We dworze w Czerleninie zabrali: siodła, strzelby, kilimy, szaty, futra, rynsztunki wojskowe, kotły, sprzęty kuchenne oraz gotówki 800 zł.<sup>53</sup>. Zauważyć trzeba brak wzmianek o zagarnięciu ksiąg, dokumentów czy innych rzeczy, które można uznać za dobra kultury. Czy ich w ogóle w dworze nie było? Raczej trudno oskarżyć Szwedów o ich wcześniejsze zrabowanie, bo jeśli tak, to dlaczego nie zabrali tych rzeczy, które niedługo później zabrali żołnierze cesarscy? Prawdopodobnie dwór ów uniknął wizyt szwedzkich, a księgi, dokumenty, jeśli w jego komnatach się znajdowały, nie znalazły zainteresowania w oczach kolejnych grabieżców.

Niekiedy, w obliczu zagrożenia szlachta przenosiła swoje cenniejsze rzeczy i dokumenty do miejsc, jej zdaniem znacznie bezpieczniejszych, niż własne dwory. W czasie wojny szwedzkiej nie na wiele się to zdało, gdyż owe „bezpieczne”

<sup>47</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Gnieźnieńska, Gniezno Gr. 141, k. 621v–622.

<sup>48</sup> AGAD, Księga Grodzka Radziejowska (Libri relationum), sygn. 1, s. 817–819.

<sup>49</sup> AGAD, Księga Grodzka Sieradzka (Libri relationum), sygn. 33b, k. 8–11v, 238.

<sup>50</sup> AGAD, Księga Grodzka Sieradzka (Libri relationum), sygn. 32, k. 309–310.

<sup>51</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Kcyńska, Kcynia 87, s. 410–411.

<sup>52</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 119, k. 65.

<sup>53</sup> AP Poznań, Księga Grodzka Kcyńska, Kcynia Gr. 87, s. 386–387, 461, 473.

miejsca zwykle też padały ofiarą rabunków nieprzyjaciela. Takim miejscem dla szlachty wydawał się być zamek wojewody kaliskiego Andrzeja Karola Grudzińskiego w Złotowie. Jednak złożone tam przez nią cenności i dokumenty zostały, wraz z tymi należącymi do wojewody, zagrabione i zniszczone w 1657 r., gdy wychodzący z Polski żołnierze szwedzcy na rozkaz swego króla obracali zamek w ruinę<sup>54</sup>. W początku 1656 r. Szwedzi złupili klasztor bernardynów w Kobylinie w woj. kaliskim. W ich ręce wpadły tam także bogate depozyty szlacheckie złożone tam na czas niepokoju<sup>55</sup>.

Wielkopolska z wojny szwedzkiej połowy XVII w. wychodziła z ogromnymi stratami. Oczywiście niektóre jej regiony były zniszczone bardziej, inne mniej. To samo dotyczyło dóbr kultury. Wybór przytoczonych świadectw pozwala wskazać, że o ile jesteśmy w stanie całkiem sporo powiedzieć o stratach poniesionych przez największe instytucje, jak klasztory, kolegia, największe kościoły, archiwa grodzkie, o tyle już mniej, gdy chodzi o jednostki pomniejsze, a już w ogóle mało informacji posiadamy, by ustalić skalę strat dóbr kultury w posiadaniu średniej szlachty czy mieszczaństwa. Takowe zaś musiały być w nawiedzonych przez Szwedów dworach, zapewne poważniejsze w bogatszych, a mniej dotkliwe w biedniejszych. Podkreślić jednak należy, że nieliczne są wzmianki o stratach tego typu w księgach grodzkich, co wynikało z różnych przyczyn. Z tego też względu interpretacja tych źródeł w tym zakresie, ma raczej charakter ilustrowania zjawiska, a wzmianki nie mogą być ujmowane w kategoriach kwantytatywnych.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Księga Grodzka Brzesko-Kujawska 1651–1656 (Libri decretorum), sygn. 3

Księga Grodzka Kruszwicka 1653–1659 (Libri relationum), sygn. 38

Księga Grodzka Kruszwicka 1655–1659 (Libri inscriptionum prothocolon), sygn. 39

Księga Grodzka Przedecka 1655–1659 (Libri inscriptionum), sygn. 74

Księga Grodzka Radziejowska (Libri relationum), sygn. 1

Księga Grodzka Sieradzka (Libri relationum), sygn. 32

Księga Grodzka Sieradzka (Libri relationum), sygn. 33b

Archiwum Państwowe w Poznaniu:

Księga Grodzka Gnieźnieńska, Gniezno Gr. 141

Księga Grodzka Kcyńska, Kcynia Gr. 87

Księga Grodzka Kcyńska, Kcynia Gr. 101

Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 110

Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 119

Księga Grodzka Nakielska, Nakło Gr. 120

<sup>54</sup> Ibidem, s. 405; Kcynia Gr. 101, s. 229–230.

<sup>55</sup> Ibidem, Księga Grodzka Pyzdrska, Pyzdy Gr. 86, k. 195v, 196; *Zniszczenia szwedzkie*, s. 166.



- Księga Grodzka Poznańska, Poznań Gr. 316  
 Księga Grodzka Poznańska, Poznań Gr. 317  
 Księga Grodzka Pызdrska, Pызdry Gr. 86  
 Księga Grodzka Wschowska, Wschowa Gr. 61  
 Księga Grodzka Wschowska, Wschowa Gr. 144

### Źródła drukowane

- Holsten H. Ch., *Przygody wojenne 1655–1666*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980.  
*Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659–1665*, t. I, wyd. C. Ohryzko-Włodarska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.  
*Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659–1665*, t. II, wyd. Z. Górski, J. Pakulski, A. Tomczak, Toruń 1996.  
 Pufendorf S., *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa króla Szwecji*, tłum., oprac. W. Krawczuk, Warszawa 2013.

### Opracowania

- Alabrudzińska E., *Kolegium jezuickie w Bydgoszczy w XVII–XVIII w.*, „Kronika Bydgoska” 1989 (1991), t. 11, s. 179–193.  
 Backman H., Łukaszewski J., *Znowu razem, czyli o trzech woluminach z księgozbioru Andrzeja Frycza Modrzewskiego we flamandzkich oprawach plakietowych. Znalezisko ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu*, „Biblioteka” 2020, nr 24 (33), s. 47–69 (DOI: 10.14746/b.2020.24.2).  
*Cartographica Poloniae 1570–1930. Katalog źródeł rękopiśmiennych do historii ziem polskich w zbiorach szwedzkich*, oprac. U. Ehrensward, Warszawa–Sztokholm 2008.  
 Dworzaczkowa J., *Zniszczenie Leszna w roku 1656*, „Rocznik Leszczyński” 1981, t. 5, s. 169–193 [repr. w: eadem, *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 279–310].  
*Dzieje Fordonu i okolic*, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997.  
 Głowacki K., *Kościół Św. Małgorzaty i dawny klasztor norbertanów w Witowie*, Piotrków 1984.  
 Grajkowska L., *Biblioteka klasztorna cystersów w Wągrowcu*, „Studia Gnesnensia” 1981, t. 6, s. 209–220.  
*Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. ks. H.E. Wyczawski OFM, Kalwaria Zebrzydowska 1985.  
 Kossarzecki K., *Wielkopolska (wraz z województwami łęczyckim i sieradzkim) i Kujawy*, [w:] *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, oprac. M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybyłek, A. Haratym, Warszawa 2015.  
 Landberg H., *Finansowanie wojny i zaopatrywanie garnizonów. Szwedzki zarząd okupacyjny w Krakowie i Toruniu podczas wojny polskiej Karola X Gustawa*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1973, t. 19, cz. 2, s. 171–216.  
 Matelski D., *Straty polskich dóbr kultury w wojnach ze Szwecją w XVII i XVIII wieku oraz próby ich restytucji*, „Archeion” 2003, t. 106, s. 118–138.  
 Matelski D., *Straty polskich dóbr kultury w wojnach z sąsiadami w XVII i XVIII wieku*, „Muzealnictwo” 2002 (2003), t. 44, s. 7–27.

- Matelski D., *Grabież dóbr kultury w wojnach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569–1795)*, Poznań 2005.
- Milczarek J., *Złoczew w XVI–XVIII w.*, [w:] *Między Północą a Południem. Sieradzkie i Wieluńskie w późnym średniowieczu i czasach nowożytnych. Materiały z sesji naukowej w Kościerzynie koło Sieradza (4–6 grudnia 1991 r.)*, red. T. J. Horbacz i L. Kajzer, Sieradz 1993, s. 309–321.
- Nowicka-Jeżowa A., Chemperek D., *Polonika z Riksarkivet i Skokloster Slott na warsztacie historyka literatury i kultury polskiej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2010, t. 17, s. 21–34.
- Ostrowski J., *Bibljoteka klasztoru benedyktynów w Lubiniu*, [w:] *Bibljoteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 167–190.
- Pilichowski C., *Z dziejów szwedzkich zaborów bibliotek i archiwów polskich w XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1960.
- Polonika ze zbiorów Zamku Skokloster. Katalog*, oprac. M. Eder, przy współpracy E. Westin Berg, Warszawa 2008
- Sjökvist P., *Polish Collections at Uppsala University Library – a History of Research*, [w:] *Książka dawna i jej właściciele*, t. 2, red. D. Sidorowicz-Mulak, A. Franczyk-Cegła, Wrocław 2017, s. 237–244.
- Staręgowski B., *Formacje zbrojne samorządu szlacheckiego województw poznańskiego i kaliskiego w okresie panowania Jana Kazimierza (1648–1668)*, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2022.
- Szulc A., Wilgosiewicz-Skutecka R., *O poznańskich rękopisach i starych drukach w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali*, „Biblioteka” 2014, nr 18 (27), s. 7–32.
- Teodorowicz-Hellman E., *Polonika w Szwecji w świetle dyskusji nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Zbiory archiwalne i biblioteczne*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak i K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 167–180.
- Topolski J., *Historia Leszna*, Leszno 1997.
- Wilgosiewicz-Skutecka R., *Fragmety księgozbioru poznańskiego Kolegium Jezuitów w bibliotekach uniwersyteckich w Poznaniu i w Uppsali*, [w:] *Książka dawna i jej właściciele*, t. 2, red. D. Sidorowicz-Mulak, A. Franczyk-Cegła, Wrocław 2017, s. 245–258.
- Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973.
- Współczesne księgozbiory polskie za granicą. Informator*, t. 2, red. B. Bieńkowska, Warszawa 2016.

**Krzysztof Kossarzecki** – urodzony w 1967 r., absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktor nauk historycznych (2007). Od 2006 pracownik Biblioteki Narodowej, Zakład Rękopisów. Uczestnik prac nad katalogowaniem zbiorów polskich za granicą (Paryż – Maison-Laffitte, Petersburg, Mińsk). Ponadto zajmuje się historią wojskowości staropolskiej, funkcjonowaniem fortun magnackich w dawnej Rzeczypospolitej (Radziwiłowie, Sobiescy) i jej relacjami z Państwem Moskiewskim w XVII w.

e-mail: kokrzych@wp.pl